8279
III

Pawlicki Stefan, Ks. prof. dr.

„Rozprawy pedagogiczne.
I. O wychowaniu pozytywnem."

Koniec XIX w.

Rozprawy pedagogiczne

I. O wychowaniu pozytywnem

Do 1. Licznych systemów wychowawczych, które ~~dotąd~~ z mniejszym lub większym pożytkiem ludzkości dotąd ułożono, ~~wymyślono~~, ~~przybył~~ przybył w ostatnich czasach ~~jeden nowy~~, tak zwany pozytywny. Nazwę swoją zawdzięcza ~~osobie~~ Augusta Comte, która zjawiwszy się w filozofii, ~~która założona przez Aug.~~ C. r. 1830 powoli stworzyła sobie liczny zastęp ~~we spółce z panną S. G.: szereg lat~~ ~~którą dzieciom opanowała~~ zjednała sobie dużo stronników, zdolnych i prześwietnych, ~~głośnie~~ ~~we Francji i Anglii.~~ Że ci z czasem ~~daleko mniej~~ baczną zwrócili uwagę na wychowanie młodego ~~w Niemczech. U nas filozofia ta mu~~ pokolenia, nikogo nie zadziwi, kto zważy, że żaden ~~siała od pierwszej chwili zjawienia się~~ system filozoficzny nie jest ~~ani~~ kompletny, ani ~~swego na sobie następstwem zwrócił~~ żywy, dopóki nie rozprawi się z kwestyą wychowania ~~szczegółowo~~ ~~wszystkie siły swoje na wychowanie~~ a do szkół nie wprowadzi zasad swoich. Jakkolwiek prace ~~raz się w początkach swoich przypadku~~ ~~usiłowania~~ na tem polu ~~nie~~ przez pozytywistów podjęte, nie ~~były religijno-wolnej sekty~~, 3 są wszystkie do siebie podobne, a nawet ~~dość~~ znacznie się różnią, 2 ~~więcej jeszcze dla tego, że żaden system~~ ~~znaczne~~, ~~jak to~~ co, z resztą w każdej dzieje się ~~stronnictwie~~ szkole, dosyć jednak będzie, gdy rozbierzemy jedną 2 z nich i to Herberta Spencera ~~najlepszą~~, aby mieć wyobrażenie dokładne o wszystkich.

~~filoz. kompletny nie jest, dopóki nie~~ ~~w wspólnym społeczeństwie~~ ~~ułoży osobnej pedag.: Otóż w tej pracy~~ ~~pokażmy różnice i odcienia~~ ~~polityczne, jak między stany, szczególniej,~~ ~~jak między dwiema wola główna~~

Prawdą jest, że Spencer nie ~~chętnie~~ uważa siebie za pozytywistę a chętniej ~~się~~ nazywa 2 ewolucyonistą t. j. filozofem rozwoju, mimo to dziełko jego o wychowaniu, ~~najlepiej~~ natchnione ~~jest~~ duchem

pedagogice ~~Ona nie tylko jest podwaliną~~ [tej szkoły (~~najpierwiej~~ go ~~od~~ naśladuje : i]

~~społecznego ustroju, dostarczającą mu wraz~~

nowych składników, lecz jest także naj-

wdzięczniejszem polem prób, najpożądań-

szą okazyą zastosowania teoryi polit:

do społecznej rzeczywistości. Wszystkie

zalety jak wady systemu w niej przede-

wszystkiem okazać się muszą w dotykal-

nej, jaskrawem światłem rzeczywistości

oświetlonej formacyi - tak iż bez-

wahania powiedzieć można, że jak po-

lityka (socyologia) jest ~~dojrzałym owocem~~ kształtem

zakończeniem umiejętnego, tak to pedagogika

jest ~~kształtem~~ niedoskonałym pączkiem, z którego on się

wykluwa. -

2. Jedną z prób zreformowania wychow:

w duchu wspomn. filoz: przysłał na-

szemu krajowi w przeszłym roku p.

Mich. Siemiradzki, brat słynnego

malarza. Jest to dzieło H. Sp.

~~a wychowanie~~ Education: intellectual, moral and physical, które przełożone na osiem języków nowożytnych a w ojczyźnie swej i w Stanach Zjed. chciwie ~~ogromnie~~ ~~wane~~ rozchwytywane ~~i~~ jest jakoby programem reform szkolnych ~~wychowawczych~~ w części zamienionych, w części ~~nawet~~ dokonywanych ~~za dni naszych~~ we wielu krajach. U nas rozbiór tego programu tem bardziej jest na czasie, że liczne obozy we Warszawie i na prowincyi, dowodzą jak ~~powierzchnie i żywo~~ ~~czują~~ czuje obywatelstwo ~~potrzeby~~ ~~całą~~ wagę i znaczenie ~~uregulowania~~ pedagogicznego problemu ~~pedag~~: Wszak generacya nowa taką będzie, jaką ją wychowamy, troskliwość jej i przezorność przeto o ~~jej~~ losy jej jest ~~jedynym z naj-~~ świętym obowiązkiem wobec Boga a wieczystym długiem wobec kraju; Naród nasz zawsze ~~obowiązek~~ ~~sprawę~~ zrozumiał a z niemałą chlubą wyznać trzeba ~~a z niemałą tu przykrością~~ ~~zapisać pewnego~~, że od stu lat przeszło mnóstwo ~~znane były u nas~~ zacnych mężów ~~u nas~~ ~~kto~~ poświęcało się do ~~tego~~ niego publicznie i wypłacało ~~rych ta troskliwość pobudzała do~~ z długu ~~najrozmaitszych ofiar~~, ~~do~~ z poświęceniem,

wszystkich swoich zasobów duchowych i materyalnych. —

Gdy młody Kliniasz ~~zaczynał~~ ~~przeszedł do końca~~ edukacyę swoję, zapytał Sokrates dwóch rozgłośnych podówczas ateńskich profesorów, czy wszystkiego ma nabywać ~~wiedzy~~ nauki, czy tylko tej ~~jest~~ wiedzy ~~pełnej~~ osobnej, która go ~~zrobi~~ uszczęśliwi i zrobi dobrym człowiekiem. (Euthyd. 292.)

Podobne pytanie ~~wszystkie~~ Spencer postawił na czele swej książki: what knowledge is of most worth? W tem zagadnieniu ~~ukrywa się~~ cały sekret ~~wychowania~~ ukryty pedagogicznych powodzeń ukryty ~~a mniej lub więcej~~ a jego rozwiązanie ~~szczęśliwe trafne~~ decyduje o losie i przeznaczeniu sztuki wychowawczej ~~powiedz będzie treścią i duszą zarazem wychowanej~~. ~~Z~~ Zaiste ~~jest~~ wiedza ludzka jest tak ~~obszerna~~ ~~tak rozmaita~~ bogata a czas poświęcony szkole ~~a nawet życia ludzkiego~~ taki ~~jest~~ krótki, że ~~mowy być nie może~~ nie chcąc ~~naśladować~~ jako famulusz Fausta ~~z~~ wybuchać żywiej niedorzecznego pragnienia: „zwar weiss ich viel, doch möcht ich alles wissen“ — trzeba koniecznie wybierać ~~wybierać~~ i z niezmiernych skarbów wiedzy ~~wybrać sobie na własność~~ ~~małą cząstkę~~ te ~~co najlepsze~~ tylko wybrać ~~zachować~~, które są niedzownie potrzebne. ~~Ale wybor sprawdzi nie łatwy~~ Nie łatwa jednakże rzecz zrobienie takiego wyboru ~~łatwe~~ bo i ~~Bo~~ jakież z gór wiedzy, co nam ~~potrzebne~~ przyda się w życiu?

Wszak na podróż najbezpieczniej zaopatrzyć się w złoto i drogie kamienie, co wszelako nie przeszkadza, że mimo nich w jakimś kraju odludnym, umrzeć można z głodu. Podobnież stać się może z wiedzą, która nam towarzyszy ma ... w podróży żywota. Zachodzi więc

Potrzeba stałej normy, według której można ... wartość każdej wiadomości, potrzeba sprawdzianu, który dozwoli ... pożyteczne ... odróżnić od zbytecznych ...

Twierdzi Spencer, że takim sprawdzianem jest wpływ ... lub mniejszy, wywierany przez naukę na życie, rozległość jej panowania, liczba ... stosunków z chwilową rzeczywistością.

... co wcale ... Myśl (nie jest nowa, bo już Franciszek Bakon wartość każdej nauki mierzył podobną miarą ...

3/ Nie mając na tem miejscu zastanowić się nad wartością moralną i materjalną takiego kryterjum, to jedno powiem, że sam Spencer niebawem zmuszony jest zastąpić je lepszem,

W szereg samej ~~przynosi~~ ~~Bo~~ Jeżeli nauka, która tylko ma ~~ma~~ li teoryę wywierania wpływu na życie, lub temu, co Bako[n] nazywa panowaniem, ostatecznie nad przyrodą, zamienić się ~~ona~~ w instru-

ment dość wątpliwej wartości a ma w dodatku ~~zielon~~

nie jasno ~~zupełnie nie~~ określone przeznaczenie. Pominąwszy

bowiem, że można wpływ ogromny i wszechstronny wywierać bez nauki ~~nauka nie zawsze potrzebna~~

do ~~panowania~~, czego dowodem zdanie

wiem: „My rządzim światem, a nami kobiety” × ~~Platon~~ ~~…~~ ludzi ~~…~~

pozostaje fakt ~~jest~~ niewątpliwy, stwierdzony psychologicznem doświadczeniem, że niezmiernie mało ~~liczba~~ stawia sobie

życia panowanie, ~~panowanie środkiem~~ ogromna zaś większość ~~tych~~ uważa je za środek ~~tylko~~ do osiągnięcia łatwiejszego

za ~~tylko jest~~ celem, ~~najwięcej celem środkiem~~ rozliczonych zamiarów, dążeń ~~innych swoich~~ ~~które wiele niedość~~, przeto nie panowanie, lecz owe ~~ono~~ pierwszo- lub drugo-rzędne ~~rozliczne~~ ~~inne~~

~~tylko do innych~~ celów i ~~które~~ ~~życie~~ cele

~~cele~~ ~~życia~~ cele będą ~~[illegible]~~ miarą w nabywaniu nauki, a że cele wszystkie opierają się o ~~główny~~ jeden

~~tudzież~~ ~~cała~~ wszystka. Trzeba ~~więc znać~~

~~główny~~ cel główny ~~życia~~, trzeba przedewszystkiem cel ten ~~główny, ostateczny~~ ~~trzeba wiedzieć a że~~

droga stosuje się do celu, ~~trzeba~~ wykazać i od-

powiedzieć na ~~inne~~ pytanie: jak mamy żyć? Słusznie Spencer to

pytanie nazywa ~~zaiste~~ zasadniczem, bo w niem

zamknięte się, jak ~~wszystkie~~ w orzechu, ~~wszystkie~~

poszczególne zadania, stanowiące treść

życia. Wątpię wszakże, bardzo czy wszystkim spodoba się odpowiedź ~~Nie ulega wątpliwości~~, że tak

~~trzeba~~ żyć, ~~abyśmy~~ powinniśmy, abyśmy ~~aby~~ skorzystali ze wszystkich

zasobów i zdolności naszych, osiągnęli

rzeczne największe dla siebie i bliźnich, słowem spożytkowali wszystkie dobrodziejstwa życia. +

Także ~~wielkie autora~~ ~~jest życie najdoskonalsze~~ niezmiernie + celem wychowania będzie uzdolnienie do życia najdoskonalszego. (X)

~~Z uwagi możnaby~~ Tutaj ~~Możnaby tutaj~~ zapytać się warto ~~jakie~~ jakie to życie jest najdoskonalsze? ~~i jaki jego~~ cel? ~~cel ostateczny~~? * Na to jednak ~~podwójne~~ pytanie, najważniejsze dla pedagogiki, autor nie odpowiada i może słusznie, który nie chciał ~~Musiałby~~ odsłonić systemu ~~cel~~ swego ~~potrzebę wyprawiania się z~~ przeciwnikami, ani narazić się na ~~...~~ ~~a on go przezornie~~ Ukrył zatajał ~~głęboko~~ swój system by myślom ~~swojego~~ ~~wyjaśnić~~ nadać ~~tem~~ większej taką popularność, tylko wprawne oko dostrzeże tu i owdzie niezmiernych śladów odrębnej metafizyki, będącej kluczem do twierdzeń jego pedagog[icznych]. Nie chcąc już teraz zdradzić ukrytej myśli głównej autora, zostaniemy przestając na oświadczeniu, że ani celu życia ani celu wychowania nie zdefiniował ~~autor~~ umiejętnym sposobem.

~~wiemy główną i ostateczną myśl~~

4/ Skoro nie mógł lub nie chciał Spencer ~~autor~~ wyjawić ~~jego nadal w ukrytym konkretnym~~ celu ostatecznego, zastąpić go musiał ~~musiał~~ ~~za~~ empirycznem wyliczeniem celów pośrednich. Podział

~~ażeby empirycznym wykładem głównych~~

+ Odpowiedź zbyt ogólnikowa, a w jednej definicji, z wielką szkodą jasności, dwie różne rzeczy cel i środki ~~...~~ połączone. Że każda istota rozwija się, dowodzi już Arystoteles, że na to ~~...~~ potrzebuje ~~...~~ stosownych środków, rzecz jasna i niewątpliwa ~~sama przez się jasne~~. ~~Ale właśnie~~ Należało jednak określić rodzaj ~~...~~ rozwinięcia, będącego celem życia ludzkiego, bez czego nic o głównem narzędziu rozwinięcia, o edukacji ~~...~~ stanowić nie można. Zamiast tego powyższą ~~...~~ ogólnikiem ~~...~~ autor + nas obdarza, mówiąc, że

+ Wszakże tylko znajomość celu dozwoli nam sądzić o wyższej lub niższej doskonałości czynności od niego zmierzających.

~~natego~~ ludzkie
czynności ~~człowieka~~. Autor ~~dzieli je~~ ~~przyjmuje~~

na pięć ~~klas odrębnych~~ kategoryi:

1° Czynności bezpośrednio samozachowawcze;

2° ~~czynności~~ takie, które pośrednio zachowują ~~jed~~ życie jednostki, n.p. rzemiosło lub jakikolwiek zawód;

3° utrzymanie rodziny i wychowanie potomstwa;

4° obowiązki polityczno-społeczne;

5° zajęcia wypełniające czas wolny, zaspakajające nasze uczucia i gusta, innemi słowy: sztuki piękne.

W tej klasyfikacyi ~~zdaje się~~ ~~autorowi~~, ~~że~~ każda następna czynność wydaje się autorowi ~~jest~~ (mniej ważną i mniej potrzebną od poprzedzającej. ~~Przeto~~ Pierwsze ~~trzymają pier~~ przyjmują ~~zasze~~ miejsce (czynności ~~lub~~ pod 1° i 2°

wymienione, bo jak mawiano dawniej, prima caritas ab ego. Jednostka powinna nasamprzód być i umieć byt swój zachować. Potem dopiero myśleć o założeniu własnego gniazda, skąd widoczna, że wiadomości zabezpieczające byt własny jednostki ważniejsze są od wiadomości potrzebnych do utworzenia i prowadzenia rodziny. Podobnież rodzina jest dawniejsza i ważniejsza od państwa, bo wychowywano dzieci, zanim było państwo i wychowywać je będzie po jego upadku. Prócz tego dzielność wychowania młodego pokolenia jest jedną z głównych podstaw państwa a najpewniejszą rękojmią jego przyszłości, co jeśli prawda, rozumie się rodzicielskie obowiązki pójdą przed obywatelskiemi a nauka o należytem spełnianiu pierwszych

otrzyma pierwszeństwo przed
urządzeniem rodziny popra-

wiedzę polityczno-

[illegible] naukę, obejmującą, stały był

pociągnąć. Naonie sztuki piękne

tylko w społeczeństwie udoskonalo-

nem istnieć mogą, bo z jego [illegible]

porywów i czynów główne treść swą czerpią

treść swoją. Zdaje się autorowi,

że działy pracy [illegible]

[illegible] od siebie są odgrodzone [illegible]

takim po sobie następują porzą-

dku, w jakim je [illegible]

układa. Powinien zatem [illegible] pe-

dagogiczny w tymże czasie [illegible]

się porządku, a że to w obecnym

stanie oświaty nie da się przepro-

wadzić podobna metoda, pragnie tylko w głównych punktach

ocalić zasadę niewzru-

szonej, że wychowaniec ma zupełnym

i doskonałym sposobem dostarczać

[illegible] służących

+ a zatem tyle tylko wolno im poświęcić czasu ile go zbywa po spełnieniu ważniejszych obowiązków.

5/ Czy podział ten i objęte nim kategorye mają w pedagogice wartość prak-tyczną? Nie trudno dostrzedz, że taki porządek + gdyby został przeprowadzony usuwałby niejedną pożyteczne studyum w daleką przyszłość a zamiast dojść do muzyki lub poezyi, niejeden by na głowie „Gęsto zmieszany włos przeświecał biały". Większość [illegible] schodziłaby do grobu bez najmniejszej literackiej ogłady. Ostrzegam autora, że

rozwojowi indywidualnemu i społecznemu
a tylko pobieżnie zapoznawać z przedmiotami, które mało lub nic przyczyniają się do niego. (18) Tak jednak wygłoszona zasada zbyt jest ogólnikowa a co gorsza, elastyczna, że bez trudności przyjąć ją mogą nawet ci, co wręcz przeciwne od autora mają pojęcie o wychowaniu. Żydzi edukacyą publiczną opierali na biblji, Indowie na Wedach i olbrzymich epopejach, Grecy na Homerze, Rzymianie na znajomości praw, Mahometanie na Koranie, ludy chrześciańskie na ewanieliji i poetach narodowych. Tak postępując wszyscy czynili zadość formułce Spencera, bo i któż zaprzeczy, że Biblja, Wedy, Mahâbharata, Homer, Corpus juris, Koran, Ewanielia, Dante, Shakspeare, Kochanowski, Mickiewicz wywierali i wywierać będą wpływ

stanowczy ~~przeważający~~ na rozwój jednostek i społeczeństw? ~~A jednak w moich autorze~~ Autor przeciwnie ~~mniema~~, że formułce swojej ten sens nadaje, że

literaturze ~~[illegible]~~ jest narzędziem edukacyi ~~podrzędnem nie wiedzy znacze~~

~~który religii objawionej nie uznaje~~

~~stanowisko w edukacyi, a [illegible] niskie ~~tylko podrzędne~~ miejsce~~ główną jej sprężynę ~~edukacyi. Tak on~~

~~przeto mało ceni~~, były to przedmioty

~~rozumie swą formułkę~~

~~im się należy znajomość~~. Przyznać

słowa, zewnętrznie ~~mają~~ na ~~formułka~~ (tak różnorodne ~~stosunkowo~~ ~~zbyt ogólne~~) mają w praktyce bardzo małą

Ale czyż ~~[illegible]~~ dość w teoryi przytoczona

~~na~~ wartość. ~~Może za to w teoryi~~

~~Spencera~~ Klasyfikacya wiedzy ludzkiej ~~ma~~ opiera się na

~~tem większe ma znaczenie Spencera~~

podstawie naukowej? czyż ją ~~[illegible]~~ podzielają dzieje

~~Klasyfikacya wiedzy ludzkiej~~ i życie duchowe ludzkości?

6. Odpowiedź na to ~~drugie~~ pytanie

zależy od analizy obowiązku! 4 Nikt nie ~~nie~~ zaprzeczy, że mniejsza lub większa

~~Którzy Spencer~~ Potrzeba, ~~Każdej~~ wartość ~~[illegible]~~ nauki stosuje się

do ~~[illegible]~~ ważności obowiązku, któremu ona ~~ma~~

służyć, i ale paradoksem jest oczywistym, że ~~najpotrzebniejszą~~ jest wiedza ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ zachowania ~~[illegible]~~ na siebie samego, ~~[illegible]~~ a pierwszym i najważniejszym obowiązkiem

~~jest obowiązek~~ własnej egzystencyi.

~~Mało~~ ~~najważniejsze~~ ~~znaczenie mają~~ ~~ostatnie miejsce~~ ~~wiadomości społeczne, polityczne, bo obywatelskie obowiązki~~

~~dopiero na czwartem miejscu~~ Niezrozumiały ~~Ten~~

paradoks zniknął sam w sobie ~~ale~~ teoryi edukacyjnej Spencera, ~~a jest~~ dziwić się trzeba, że uczony

~~filozof jest~~ autor ~~[illegible]~~ tego nie dostrzegł.

~~tego nie dostrzegł, i stanowisko i to w nim~~

~~przeciwnie jest wymaganiem powszechnym~~

~~rozumienia~~ wszystkich czasów.

Spencer 4.

Wszak każde społeczeństwo, nawet naj-
mniejsze i w najpowszedniejszym celu
zawiązane, przypuszcza, a to przy-
puszczenie jest racyą jego bytu,
że każdy z jego członków interes ogółu ~~jednostki do niego należące~~
~~wyżej~~ przekładają ~~jego interes~~ nad
swój własny. Może to nie podobać się,
może być ~~czasem~~ przykro, niemożliwe,
nawet, przyczyną ~~może skłonić~~ do wystąpienia
do ekspatryowania się, ale nie mniej
jest ~~zostaje~~ prawdą również niewzruszoną ~~niezbi~~-
dopóty jedynie istnieć może społeczność, dopóki
~~gana~~ jak rzeczywistą, że interes powszechny
uważany jest za ~~ogólny~~ wyższy ~~od~~ od interesu osobistego ~~jednostki~~,
obowiązek dla kraju, narodu, Kościoła
za świętszy ~~większe~~ od obowiązków domowego -
~~które mamy dla siebie lub dla rodzi~~
~~naszych. Z doprawdy wszystko może~~
~~biorę że tego mnogą dowodzi. Dzieje~~
Dzieje świata wygłaszają tę prawdę
~~historya nie ludzkiego~~ (na tysiące
głosów i sposobów. ~~nie przestawają ciągle~~

~~tę samą prawdę~~. ~~Każde państwo ma~~ swoje słońce, z którem ~~ono~~ ~~wsze~~ wznosi się i zachodzi na niebie dziejów wszystkich. Tem słońcem jest poświęcenie obywatelskie, które ~~w potędze~~ gdy ~~do swej~~ najwyższej ~~[illegible]~~ dochodzi potęgi, wlewa w żyły społeczeństwa ~~największą ilość ciepła~~ i życia. Wtedy ma państwo swoje południe, wtedy albo nigdy dojrzewa w niem owoc jego pracy wszystkiej. Otóż cenne to poświęcenie, jeżeli nie ciągłem przekładaniem wyższych obowiązków nad niższe, interesów powszechności nad interes własny, dopókiż tego to składanie własnych interesów dopóty trwa południe, potem wszystko się chyli ku zachodowi. Coraz więcej ~~interes~~ przybywa cienia zórz a gdy zupełnie otoczy wszystko, wtedy mamy noc głęboką, noc śmierci narodowej.

Południe obywatelskiego poświęcenia jest zawsze chwilą, kiedy organizm narodowy ma w sobie najwięcej życia i ciepła. Wtedy to z całą świadomością sił swoich, śmiało, wytrwale spełnia państwo ~~misyę~~ zadanie dziejowe, które mu Bóg powierzył. Jak tylko poświęcenie, hegemonia ~~wszystkich~~ idei ~~obowiązków nad~~ społecznej nad osobnikiem, zaczyna mieć się ku zachodowi, ustępują siły żywotne z dzielnego niegdyś państwa a nad ciągające cienie ~~z południowej~~ przynoszą nocy mu śmierć nieuniknioną.

i pełna znajomość Boga wyjaśniła wiele
zawiłych dawniej, nieokreślonych stosunków,
mianowicie pojęcie obywatelstwa. Przed
narodzeniem Chrystusa człowiek najczę-
ściej był rzeczą, niewolnikiem a tylko
rzadko samodzielnym członkiem ówczesnej
społeczności, ~~który~~ a stosunek jego do
Bóstwa był przeważnie ziemski, utyli-
tarny. ~~Przez~~ Chrześcijanin ~~podwójnym~~ dwa razy jest
obywatelem nieba i ziemi a Królem
jego Chrystus, którego na ziemi podwój-
na zastępuje władza, duchowna i świecka.
Ten fakt prosty, wszystkim wiadomy, po-
rządkuje jego obowiązki, rozstrzyga
o jego wychowaniu: na pierwszem miejscu
~~przed~~ staną obowiązki względem Boga
potem społeczne i rodzinne, nareszcie
osobiste a wychowanie, podobnie jak
w starożytności, tylko z większą ścisłością
i lepszem rozgraniczeniem, na pierwszem

~~miejsce kładzie religia, potem wiadomości~~
~~uzdolniające do życia społecznego i poli-~~
~~tycznego, w czem najzupełniej przestrzegane~~
~~jest maksyma Spencera, że wielkość~~
~~ob[illegible] wszystkiego stanowi o ważności przedmiotu~~
~~wykładanego w szkole.~~

7 ~~Po tych uwagach ogólnych~~ Przypatrzmy
teraz planu
drugiego Tom ~~[illegible]~~
się ~~[illegible] częściom~~ naukowego ~~któ[illegible] Spencer~~
zakreśla ~~[illegible]~~
je ~~przeznacza dla młodzieży~~. O pierwszej
jego części ~~wychowaniu~~, tak zwanych wiadomościach
~~części kategoryi wiadomości~~ ~~t. z.~~ samo-
autor ma racyę, że właściwie do szkoły nie należą
~~pełnej~~ ~~wszystkich~~
zachowawczych (~~nie wiele da się powie-~~
~~Twierdzi, że~~ Przyroda sama opiekuje się dzieckiem,
~~dziec~~ ~~Tenże autor uważa, że po większej~~
(na wstępie do życia
dawszy mu instynkt zachowawczy a w chwilę
~~części przyroda (chcąc zapewne powiedzieć~~
~~u~~bogacać umysł jego wiadomościami potrzebnemi do konserwacyi lub rozwoju bytu
~~w życiu i społeczeństwo~~) ~~bierze na się~~
Chce jednak Spencer, żeby ~~jednak~~
~~tę ważną naukę~~ (szkoła przez ~~wszyst~~ wykładanie
~~wchodzące wiadomości~~ fizyologii ~~i~~,
~~ani~~ i zasad hygieny
i anatomicznych (~~może~~ uzupełniała wz- przyrody
zapobiegając utracie zdrowia a ~~[illegible]~~ wzbiciem ~~[illegible] do tego, aby~~ przypominając, by znać przez nierozum lub
~~[illegible]~~
wy dziecka, ~~może usunąć przeszkody~~
niewiadomość nie przeszkadzali dobroczynnemu działaniu
~~ale po większej części jest on już obko-~~
przyrody na organizm dziecięcy
~~nazy, gdy dziecko do szkoły wchodzi.~~

Zgodnie z tym faktem sumienie narodów otaczało nadzwyczajną czcią imiona mężów, którzy ze zaniedbaniem własnego życia, dobrobytu, spokoju oddali się bezwzględnie, bez zastrzeżeń na usługi społeczeństwa. Ich ~~zasługi~~ walki, cierpienia, zasługi powtarzano wierszem i prozą młodzieży, aby miała ciągle przed oczami przykłady cnót, których po niej się spodziewa oczyszczenia.

7 ~~Stosownie do tych zasad urządzano wychowanie młodzieży. Na pierwszem miejscu dbano o to, aby były dobremi obywatelami. Nie zaniedbywano ich wychowania fizycznego, przekazywano im sposoby bezpośrednie i pośrednie zachowania siebie samego, jak wyraża się Spencer, nauczano obowiązków rodzinnych, ale ponad tem wszystkiem górowało wychowanie obywatelskie. Wszystko było jemu podporządkowane.~~

lub

że najważniejsze [powierzono] obowiązki względem Boga lub Bogów ojczystych. W przekonaniu, że zarówno pomyślność rzeczypospolitej jak szczęście osobiste jednostek zawisło od uregulowania ich stosunku do Potęgi Najwyższej, szczególnym sposobem wykładano przepisy moralne, ceremonie księgi święte, [lub mitologię] ~~magiczno w niebo jaki-~~ [słowem ową religię, która jakkolwiek u ludów starożytnych, z wyjątkiem] ~~wszystkiego~~ [najwyższego] ~~jakkolwiek związek z religią~~ [zespolona z nią] zabobonami, niedorzecznościami, zdrożnościami, zawsze była lepsza, niż żadna, bo afirmowała zależność [rozumnego stworzenia] ~~jednostek~~ od Istoty Niezależnej i poddawanie [władz jego cielesnych] ~~sił woli jego~~ i duchowych pod Wolę Najwyższą. Za religią szła znajomość praw ojczystych, czasem z nią w jedno połączona, potem wiadomości [życia publicznego, do] i ćwiczenia potrzebne do sprawowania urzędów, i do obrony Kraju. Metoda ta pozostała w praktyce aż do naszych czasów, z tą [jednak ważną] ~~tylko~~ różnicą, że prawdziwa

Daleko ważniejsze miejsce W umysłowem wychowaniu zajmuje
~~pozostaje~~ drugie część, ~~t. z. wiadomości~~ wiedzy ludzkiej
~~które dostarczają~~ m dające sposoby zarobkowania
~~łączące pośrednio zachowaniu życia, życie~~
na życie, a tem ~~samem~~ pośrednio przyczyniające się do zachowania ~~ich~~ bytu
~~środek utrzymania~~ Tutaj ~~domaga~~ autor domaga się
zupełnej a
~~nie potrzebną~~ być gruntownej reformy. Ubolewa ~~[illegible]~~, że
z wyjątkiem
~~Oprócz~~ czytania, pisania i rachunków ~~nieraz~~, że
reszta zwykłych ~~wykładanych~~ przedmiotów nie ma żadnego
~~tak ubolewa tyż ministra nowy~~
związku z czynnościami przemysłowemi, a jednak
~~nie zostających w żadnym związku~~

~~i które wykładają się~~ Wszystkowi ludzi
między innemi więc ~~zajmujemy się~~
przez życie całe zajmuje się, jak wyrabia-
zamianą lub
niem, ~~lub~~ sprzedawaniem towarów, Do takiego ~~po-~~
~~trzeba do utrzymania życia~~, ~~od czego~~
celu tylko logika.
~~wymagane jedynie~~ ~~matematyka~~ i nauki ściste
~~przydatne~~
~~ściste~~ przydatne ~~się~~ być mogą. Każda ~~Kolejno~~ z nich ~~Z upodobaniem~~
przechodzi ~~więc~~ autor, wyliczając ~~każdą z nich wyliczając~~
Korzyści, jakie przynosi
~~związki jej przynoszą dla~~ życiu praktycznemu
a z widocznem ~~szczególnem~~ upodobaniem bawi się przy
nauce nader popularnej w jego ojczyźnie
mechanice, ~~Znać t. logika z kosz~~
mam zamiaru
~~i Kończ~~ Nie ~~mogę~~ towarzyszyć autorowi +
~~[illegible]~~ przy ~~rozbiorze~~ przeglądzie
w ~~[illegible]~~ nauk ~~zajmujących się~~ ściśle ~~naukami~~
molekularnych t. j. fizyki i chemii

ani też powtórzyć trafnych jego uwag o astronomii, geologii i biologii. Największą wagę kładzie na socyologię, której ~~ktore bene~~ specyficznie angielskiem, ~~praktycznem~~ szczególnie praktycznem znaczeniu. „Tego wszystkiego nadal nie uczą po szkołach". Przemysł nasz, wola ~~angielski~~, dawnoby już nie istniał, gdyby ludzie nie kształcili się sami, nabywając wiadomości praktyczne, a to już po ukończeniu wychowania szkolnego". (...) A od strony odmiennej streszcza raz jeszcze swą ~~nam~~ krytykę w tych wymownych słowach: „Znajomość życia, której zawdzięczamy to, że staliśmy się narodem potężnym, i która jest dla nas warunkiem bytu, usunęła się w cieniu, w kryjówkach ustronnych, podczas gdy nasi patentowi profesorowie bawili się mechanicznie nauczaniem formułek bez treści".

8. Po tej dość sporej, jak czytelnik widzi, encyklopedyi nauk ~~rozmaitych~~ ścisłych i wykreślnych, zostają nas jeszcze trzy oddziały wszystkiej wiedzy, niezmiernie bogatsze. Naczelna sztuka chowania dzieci i prowadzenia dzieci jest ~~zupełnie~~ zaniedbana w szkołach, jak gdyby młodzież ~~w ogóle się~~ nie miała nigdy zabierać się do stanu małżeńskiego

Przyszłe pokolenia przeglądając nasze
książki szkolne, powiedzą, że to „był
kurs nauk dla bezżennych, dla jednego
ze zakonów klasztornych" (41) Z „zgu-
bieniem ~~dodaje autor~~ widzi autor jako następstwo ~~skutkiem~~
takiego zaniedbania „tysiące istot
ludzkich przedwcześnie zmarłych,
setki tysięcy takich, które żyją
po to tylko, aby wiecznie cierpieć,
miliony wreszcie takich, które wzra-
stają niedość mocno i zdrowo"
a wina ze to, rozumie się, spada
zawsze na rodziców (42) Potrzeba
więc ~~wprowadzić do~~ w szkole ~~potrzebne~~ ta
~~do~~ zaradzenie złemu przez nauczanie ~~nauki~~, biologię
i fizyologię, psychologię i pedagogikę
a nawet, dodać sobie pozwolę, i lżej me-
dycyny. Przechodząc ~~od~~ potem do obowiązków
obywatelskich ~~rozyjskich~~ uważa autor, że naj-
ważniejszą dla nich nauką historya

jest traktowana w sposób, nie posiada-
jący żadnej wartości dla życia. [Bo i cóż] ~~Istnia~~
się ~~ona najwięcej~~ [nawet] po faktach, „z których
stanowczo wniosków wyprowadzić nie
można i fakty, które nie mogą wpłynąć
na uregulowanie zasad naszego
postępowania" (57) Zamiast tego
~~poleca autor~~ [uczymy się raczej] „historyi naturalnej"
społeczeństwa, ~~t. obejmującej wszystkie~~ [t. j.] i dzieje
~~się~~ [dziejów] ~~ich~~ oświaty, prawodawstwa,
religii, handlu, ~~sztuki~~ [przemysłu] urządzeń
socyalnych ~~i t. d.~~ „Obraz wieków
po sobie idących, musi być tak przed-
stawiony, aby widoczną była stopnio-
wa zmiana wierzeń, urządzeń, i oby-
czajów narodu i ciągłe harmonijne
przeobrażanie się budowy społecznej" (57)
Tak ułożona historya ~~wydaje się Spen-~~ [będzie]
~~cerowi~~ dostatecznym przygotowaniem do
~~zawodu~~ [życia] publicznego, ~~być atoli powinna~~ [dziwić się jednak, dla czego]

(dodać ogólnego prawodawstwa, statystyki,
ekonomię polityczną i wielu innych
bardzo do życia publicznego potrzebnych umiejętności, które nawet
w najobszerniej wykładanej historyi
pomieszczenia znaleźć nie mogą.
Ostatnie, niejako wety po obiedzie,
przychodzą oparte na sztukach pięknych
Broni się autor od zarzutu,
jakoby je mało cenił, przeciwnie, jest on najmocniej przekonany
że „bez malarstwa, rzeźby, muzyki,
poezyi i wzruszeń wywołanych pięknością
przyrody, życie połowę by swego uroku
straciło" (xx) Spodziewa się nawet,
że nastaną czasy, kiedy więcej, niż dzisiaj
ludzie piękno uprawiać będą. W obecnym
jednak położeniu powinna estetyka ustąpić w szkole przed
praktycznymi wiadomościami i tylko
chwile wypełniać, zbywające od pracy i
prawdziwego wychowania. „(xx) Mimo to żąda
żeby wykładano początki wszystkich sztuk pięknych

8280

~~były wykładane~~, byleby zawsze oparte na gruntownej ~~nauce~~.
Nie dowodzi jednak potrzeby estetycznego wykształcenia, bo
~~Tutaj zwolnię naukowa uwagę~~, trafne

uwagi o potrzebie nauki dla rozwoju
(63–68) mają wartość dla początkujących
i oceny utwór pięknych ~~więcej~~ artystów
dla młodzieży, pobierającej
~~się tyczą~~, niżeli ogólne wychowanie.
~~W~~ ~~nauk~~ Spencera zarys wychowania umysłowego
~~tam~~ ten ~~umysłowego wychowania~~ tak jest

obszerny i urozmaicony a zarazem nowy, że liczne wywołuje pytania a jeszcze liczniejsze budzi wątpliwości. Nasamprzód ~~tam~~ żeby móc osądzić dodatnie i ujemne strony ~~że dobre bardzo pożądanem byłoby dla jakiego~~ planu nauk, trzeba wiedzieć, dla jakiego ~~każdy musi być ułożony dla pewnego~~ on wieku przeznaczony i dla jakiej szkoły ~~nie dowiedzieć się, kiedy i w ktorego~~ Nigdzie jednak autor ~~nigdzie~~ tego jasno nie powie- ~~wieku i dla dla pewn~~ ~~przeznaczony jest on prze~~ ~~ocenić, i w jakiej~~ ~~ocenić~~ ~~przeznaczony. O tem jednak autor nigdzie~~ ~~osądzić można tego dodatnie i ujemne str~~ dział, przez co ~~niezmiernie~~ zmniejszył praktyczną doniosłość swoich uwag. Skoro zaś nie może być mowy

nie ~~wspomina i Ponieważ nie ida o~~

~~A~~ o szkołach elementarnych, bo takiej
utopii trudno przypisać uczonemu ma-
żowi, ani ~~dla~~ o uniwersytetach bo te ~~tem~~ -
~~mają~~ mając specjalistów na względzie,
~~nie te przedmioty wykładane są~~

niżeli żąda autor, wszystkie wspomniane przedmioty
nieco gruntowniej, ~~jak u specjalistów~~,
traktują ~~przytem~~, pozostaje tylko alternata taka: albo jest to obraz idealny wykształcenia, jakie każdy uczeń ~~który~~ nabyć powinien, jeżeli ~~jeśli~~ dokładnie ~~przez~~ chce odpowiedzieć prze- znaczeniu swojemu albo też zakładał sobie autor reformę szkół średnich
naszych gimnazyów, angielskich colleges
i Grammar Schools, włoskich liceów

Spencer J.

które jak z jednej strony dają ton wy-
chowaniu ~~humanitarnemu~~ publicznemu u ludów oświe-
conych, tak z drugiej ~~oddalają się~~ nie bardzo uwzględniają
od ~~celu~~ zadań, ~~wytkniętego~~ stawianych przez ~~autora~~ naukę
pozytywną. Jeżeli pierwsze zamierzał
autor, ~~jeżeli~~ a chciał oznaczyć całą sumę wia-
domości potrzebnych człowiekowi dojrza-
łemu, był powinien ~~wymienić~~, które
~~to z nich~~ część na szkołę przypadającą
oddzielić od drugiej, którą nabywa-
my ~~opuściwszy~~ po ukończeniu szkoły, w tak zwa-
nej epoce autodydaktycznej, bez
czego krytyka pedagogiczna staje
się ~~polityczną~~ metafizyczną, społeczną, czem
[illegible] a opuszcza się
bezpieczny grunt szkoły, aby przejść
na nieograniczone pole społecznego
rozwoju. ~~W drugim razie~~ Otóż mając na myśli, ~~t. j.~~
~~mając na myśli~~ szkoły średnie, że jak widać z całego toku rozprawy
nie uważał jednak za potrzebne
~~zrobił~~ Spencer, ~~że nie uważył~~

~~zestosować~~ powiedzieć, dla ~~do~~ jakich
~~kompletnego planu nauk z układem~~ swój plan nauk, a
klas i lat, ~~dla których~~ przeznaczony, i wielka szkoda, że tego nie uczynił, bo

byłby ~~wtedy~~ i sobie i czytelnikom

~~oszczędził dawno~~ wiele złudzeń oszczędził, wiele krytyk niepotrzebnych

Naprawiając błąd autora, ~~stanę~~ zaczynam od
~~w które niepodobieństwo wytk-~~
~~na wiele odpowiedzi nowej z jego~~ faktu powszechnie
~~naucz tego planu jest [illegible] z~~
znanego, że szkoła średnia przypada na wiek
~~[illegible] praktycznych~~
chłopięcy i początek młodzieńczego, bo
~~jakie od razu wyjaśniają się po przeczy-~~
~~taniu książki. Gdyby nie ścisła~~
~~abstrakcja od wieku młodzieży~~
~~i czasu potrzebnego chodzenia do~~
~~szkoły, byłby autor zauważył~~ sam ujrzał
~~się to niepodobieństwo. Szkoła trwa~~
~~średnia nie może~~ ~~[illegible]~~ ~~nad~~
~~lat ośm~~ ~~dzieci~~ i wchodzi się do niej mniej więcej ~~w kl.~~
w 10^tym roku życia a wychodzi w
18 ym. ~~Jest to~~ Z tym faktem ~~z którym~~
liczyć się trzeba ~~przedewszystkiem~~ Koniecznie przy
~~wykładzie nauk~~, bo jakkolwiek ośm
~~wyrażenie szkoły~~. ~~Zupełnie że to~~
lat jest długim przeciągiem czasu, ~~nawet czwarta część wszystkiego życia ludzkiego~~
~~czas długi w sobie zawarty~~, nawet

~~ogromny. Przez cztery lata wytrwanej~~
~~aby nauczyć się dobrze teologii lub~~
~~medycyny, więcej więc nie można wy-~~
~~uczyć przez podobny przeciąg czasu~~;
~~Tak się przedstawia rzecz w abstrakcyi~~;
~~w praktyce zaś~~ mamy ~~więcej~~ przecie do czynienia
z ~~dziećmi~~ umysłami niewyrobionemi, które ~~dopiero w ostatnich~~ bardzo powoli
tyle nabierają siły i wprawy, że ~~klasach mają umysł dostatecznie roz-~~
mogą ~~z niemi~~ zgłębiać wykładane przedmioty. Ogromna Spencera encyklope-
~~winięty, by zrozumieć poważniej zgłębić~~
dya nauk ~~tylko~~ mogłaby dopiero w ostatnich klasach być podawana z jakimś trwałym pożytkiem
~~jako katolickiej nauki. W takiem~~
Za to ~~położeniu rzeczy~~ w pierwszych 4 klasach ~~nawet może być nie może~~ o tem,
~~żeby~~ możnaby o nich co najwięcej
~~nie można by żadnej z nauk tak~~
~~wyłożyć, aby one dostatecznie~~ ~~pilniej mogła się przydać~~
~~w życiu~~, trzebaby o każdej ~~dać~~ jakieś ~~bardzo~~
~~bardzo~~ ogólnikowe podać wyobrażenie, ~~Ten Ta~~ metoda
~~byłaby~~ tem potrzebniejsza, że wielka
~~liczba~~ część dzieci ~~opuszcza gimnazyum z klas~~ już niższe klasy gimnazyalne
~~niższych~~, z ~~3 i tak 4 ej~~ - opuszcza, żeby poświęcić
się ~~rzemiosłom lub innym praktycznym~~ praktycznym zawodom, ~~lub w lepiej zorganizo-~~
Uwzględniając tę potrzebę, ~~cztery niższe~~ gimnazyalne klasy zaokrąglonym

w sobie, skróconym kursem nauk humanitarnych. Jeżeli mamy zachować ten zwyczaj, a potrwa on, dopóki istnieć będzie potrzeba, wypadnie dać dzieciom prawdziwie homeopatyczne dozy, jeżeli pokosztować mają wszystkie owoce Spencerowskiej wiedzy. Będzie to dziwna pstrokacizna, nie mogąca na nic zgoła przydać się w życiu. Gruntowna, prawdziwa nauka zostałaby zachowana dla czterech klas wyższych.

~~ważnych gimnazjów, o to chodzi, żeby czterech klasy niższe były zastosowanym potrzebom w sobie kursem.~~ ~~Pozostają więc cztery wyższe klasy na uzupełnienie planu pozytywnego.~~ Nie przeczę, że można w nich ~~dość~~ wiele rzeczy gruntownie nauczyć, ale ~~rzeczy nauk~~ wiedza przez Spencera ~~w~~ naznaczona jest za obszerną, by mogła być w czterech latach wyłożoną ~~uczniom~~ umysłom ~~młodzieży~~, niedojrzałym, potrzebującym ~~nadto~~ nad to częstych powtarzań. Wtedy z dwojga jedno: albo mnóstwo nauk nastąpi będzie ~~zostanie~~ pominiętych albo też ~~bardzo ważnych, wiele ich szkoły nie wyjdą~~ poprzestaniemy, jak w klasach ~~albo też wszystkie, i jak autor~~ niższych na ~~chce tego pragnąć, będą uwzględnione, ale w tak nawpłej proporcji, że w najwyższej, jakieś~~ encyklopedyzmem, a powierzchownem wykształceniu ~~damy absolwentom na drogę przez życie~~. Nie trudno

przewidzieć wszystkie ~~takiej~~ nieroztropnej metody. Wy-
kształcenie ~~tak zwanej~~ oświeconej części
narodu, ~~które~~ chorujące już dzisiaj ~~zaczynają~~
~~powszechnie~~ na brak gruntowności i powagi,
stanie się jeszcze płytszem, wodniściejszem i młodzież utraci do reszty
smak w ~~długich~~ czystych, ~~do dna~~ wiele czasu i pracy wymagających ~~rzeczy ścisłych~~
badaniach, uniwersytety z~~aludnione~~
~~takimi słuchaczami zmuszone będą~~
obniżyć ~~pełne~~ jeszcze bardziej swój poziom ~~duchowy~~ intelektualny.
Nareszcie ~~otwarte pogwałcenie~~ same ~~tak~~ lekceważenie odwiecznej
maksymy pedagogicznej: non multa,
sed multum ~~zawczesny rozwój~~ sprowadzi na umysły ~~młodzieży~~
najniebezpieczniejszą z chorób, chełpliwą
zarozumiałość, nieprzyjaciółkę prawdy
i postępu.
√ ~~Jest inna nie mniej~~ ważna przeszkoda, Inna przeszkodę w tem widzę,
~~na którą napotyka aplikacya jednego~~
~~planu~~. że ~~Wiele~~ z wyliczonych nauk ~~jest~~ nie wszystkie są ~~tego rodzaju~~ tak usposobione,
żeby umysł ~~dlatego~~, nawet podrastającego
młodzieńca ~~żadnego~~ mógł z nich ~~nie~~ odnieść

należyty pożytek, ~~bo nie ma ani dostatecznego sądu~~ a przeto niestety ~~najważniejsze~~

~~ani potrzebnego doświadczenia~~. Czyż

można przyzwalać na ~~szczyt~~ chwilę, aby ~~mło~~-

dzież gimnazyalna ~~obywała kurs~~ zajmowała się

polityką lub ekonomią społeczną?

~~Czyż może być~~ Nie znam wstrętniejszego ~~widoku~~ przezy

nad widok (młodzieniaszków, rozprawiających

o bieżących wypadkach, ~~rozstrzygających~~ ~~uczestniczących~~

o kwestyach ~~naprawie~~, ~~to~~ ~~przed~~ których ~~trudnościom~~ rozwiązaniu sprostać

~~podołać~~ nie mogą wytrawni ~~wyżej~~ ~~najświatlejszej~~ dyplomaci?

Cóż powiemy ~~To samo da się we wyższym jeszcze~~

~~stopniu powiedzieć~~ o pedagogice domowej,

~~bo również~~ nie mniej od (polityki ~~nie kompont~~

~~wymaga o wiele więcej~~ wymaga ~~znajo~~ sądu i doświadczenia, o

~~może lady~~ (pedagogice, najeżonej ~~nieznane~~

~~we wszystkich dzieci~~, ~~przedstawia~~ mnóstwem

~~niezmiernie delikatnej się~~ zawiłych trudności?

Najczęściej wypada ~~tera zawiklanie, że zwykle~~ prowadzenie

dzieci ~~należy~~ ~~wypada~~ zaczynać od pro-

wadzenia matki - a zarazem trudniej jest ~~A wiadomo, że to~~

~~znaną~~ prowadzić kobietę. ~~Król jakiś~~
~~powiedział, że łatwiej~~ niż rządzić królestwem
~~niż żoną~~ ~~mieć ważną~~. Nie rozumiem
~~więc~~ doprawdy, dla czego Spencer opuścił tę
również trudną jak
~~przedmiot~~ ~~wychowania~~ sztukę, która tak żywo
domaga się uczenia pedagogiki domowej,
która, ~~ale w domu ma być~~ przecież jest tylko częścią
ogólniejszej sztuki rządzenia żoną
i mieniem. Ileż małżeństw zniwe-
czonych w samym miodowym miesiącu,
dla tej prostej przyczyny, że mąż
nie umiał czy nie zechciał zająć
stanowiska, jakie Bóg w sakramencie
małżeństwa względem żony zająć
mu przykazał? Zaiste, jeżeli która
nauka potrzebna, to owa ekonomika
domowa, tak wysoko ceniona przez
starożytnych. Czyż jednak można
ją wykładać w szkole, która główna
część jej na doświadczeniu polega,

na zastósowywaniu ogólnych prawd
logicznych lub moralnych do szczegó-
łowych, w nieskończoność urozmaico-
nych wypadków. A gdyby nawet
umysł chłopięcy potrafił to wszy-
stko zrozumieć, pytam, czy godzi się
jemu podobne rzeczy wykładać.
Wszak młodzież gimnazyalna,
panny zaludniające pensyony, same
potrzebują chowania w domu, w szkole, przy pracy, zabawie, ~~i wszystkie zostają~~
we dnie i w nocy poddane są a przy-
najmniej poddane być powinne
jarzmu edukacyjnemu. Otóż wykładanie
im wszelakich sztuk i sposobów, jakiemi
wkładać mają to jarzmo przyszłym
swoim dzieciom i to w epoce, kiedy
same dźwigać je muszą, czyż to
nie zmniejszy ich ochoty do niego
a wywołujące krytyczne uwagi nad
ich własnem prowadzeniem, nie podkopie

w nich zaufania do rodziców i posłuszeństwa?

Jest to nieuniknione ~~niet~~ niebezpieczeństwo.

Ale nie koniec na tem. Trzeba zejść

do gruntu rzeczy. Jeżeli prawdą

jest, że los i rozwój ~~atomów~~ jednostek

i rodzin zależy od sztuki prowadzenia

żony i dzieci, to nie mniej ważnym

jest wybór żony, sztuka pozyskania

jej ręki, wreszcie ~~miłość~~ w ciągu

pożycia mnóstwo sekretnych obo-

wiązków i wymowności, o których

powiedzieć można z Cyceronem

że

Spencer tego wyraźnie nie powiada, ale

to prosta, jasna konsekwencja jego systemu.

Zresztą w pierwszych zaraz latach

każe tyle wykładać anatomii i fizjo-

zawsze pod pretekstem ubezpieczenia tego ~~cał~~ ~~organizmu~~ ciała

logii, że owej niebezpiecznej konsekwencji

w żaden sposób wyjść nie może. A

wtedy wóz zamienić się sale

gimnazyalne, których poziom wcale
nie jest idealny? Powiedzmy otwarcie,
że anatomia i fizyologia są tylko
dla ludzi dorosłych, bo tym tylko
wszystko powiedzieć i pokazać
można, ale wykładać je niedo-
rosłej młodzieży pod jakimkolwiek
pretekstem jest przeciwne mo-
ralności, bo naraża bez potrzeby,
bez pożytku na liczne pokusy
jest przeciwne pedagogice, bo ta
ma za maksymę, że nie należy
ani obudzić ~~bez przyczyny~~ przed czasem popędów
cielesnych, przeciwnie, gdy już
obudziły się, uśmierzać wedle mo-
żności. – Czyż więc mamy zosta-
wić wszystko po staremu? Czyż
dopuścić, aby rodzice przystępowali
„do trudnego zadania wychowania
dzieci bez najmniejszego przygotowania.

nie znają nawet zasad edukacyi fizy-
cznej, moralnej i umysłowej" (42)²
Czyż jest pochwały godném, aby panienka
od muzyki, haftowania, czytania romansów
i wszystkich światowych przedmiotów przechodziła w
stan małżeński, nie poznawszy „jak wielka
jest odpowiedzialność przyjętych obowiązków
matki" (44) ~~Ubolewania~~ Skargi te są niewąt-
pliwie słuszne, ale nie trzeba leczyć
~~jedno~~ złe mniejsze drugiem większem.
Że przedwczesne, powagą szkoły uświę-
cone zgłębianie fizyologii pożycia
małżeńskiego podkopie moralność
młodego pokolenia, nie potrzebuje do-
wodów a grubą jest illuzyą, ~~że będziemy~~ nadzieja otrzymania
~~mieli wtedy~~ na tej drodze lepszych ojców i ~~[illegible]~~
matek. Aby zostać dobrą żoną i matką
na to nie potrzeba panience wielkich
zdolności ani głębokiej nauki, potrzeba
tylko, aby była dobrą chrześcianką.

Przejęta świętością swoich obowiązków,
użyje ona wszystkich rad, sposobów, łask
i sakramentów, nagromadzonych w
Kościele dla ludzi dobrej woli. W każ-
dem położeniu, w chwili każdej ma
ona pomoc gotową, ma doradzców
i przyjaciół, który ~~nie mówię więcej~~
~~jej udziela dobrych~~ rady i nauki
nie równie więcej warte od pobieżnych
lekcyj, nie mówiąc nawet czy spa-
miętane w latach, kiedy nie dopi-
sywał jeszcze rozsądek ani nie
było doświadczenia. Przeciwnie
przy braku religii, przy zaniedbaniu
jej potężnych środków, teorya za-
słyszana w szkole, choćby najmędrsza,
~~żadnych~~ wyda bardzo niesmaczne ~~nie wyda~~ owoce.
V Ale religii, jak na złość, u Spencera
wcale nie ma. Nigdy o niej nie mówi, i to w mówieniu bardzo przenośnem
wyjąwszy raz ~~gdzie~~ jeden, gdzie za

najlepszą religią ~~zwasza~~ ogłasza naukę. Jest to coś w rodzaju nieboszczyka pastora Straussa, który religią zastępował Getem i Bethovenem. I tu największy zarzut spotyka szkołę pozytywną, że ona jest na wskroś rewolucyjną, nieprzyjaciółką tradycyi, mistrzynią w burzeniu. Takie postępowanie jest bardzo wygodne, bo przemazawszy całą przeszłość, można zaczynać dzieje od siebie, ale z pewnością nie jest pozytywne, bo neguje najprawdziwszą ~~prz~~ najważniejszą oczywistość, historyą rodu ludzkiego. Jest faktem, a zmienić go nie można, że ludy europejskie przyjęły chrześcijaństwo a na niem wychowane, utworzyły sobie skarb ~~pojęć~~ wyobrażeń, praw i zwyczajów, potrzeb i pragnień, których bez religii ani zrozumieć ani wypełnić nie można.

Słusznie na religię największą wagę
kładą, bo ona nie tylko jest podstawą
ich moralności lecz także kluczem
do ~~t~~ ich sekretów ~~ich~~ duchowych i spo-
łecznych. Była zatem religia
aż do nowszych czasów i jest we więk-
szej części krajów chrześcijańskich
przedmiotem naukowym par ex-
cellence, który wszystkim innym
~~n~~daje ton i ~~miejsce~~ znaczenie.
Mimo tendencyi do bezwyznaniowości
większość gimnazyów ma dotąd
katolicki lub protestancki charakter
i w takim duchu, przynajmniej de jure,
jest ona prowadzoną. Także więc
mógł autor opuścić religię, skoro
ona ma tak wielkie, tak doniosłe zna-
czenie.

Cel wychowania – Definicya wychowania.

Wychowanie może być sztuką albo nauką; pierwsza jest zastósowaniem drugiej. Wystarcza pokazać treść i naturę drugiej, aby wiedzieć, o co chodzi pierwszej. O przedmiot tej nauki nie trudno. Zajmuje się człowiekiem. Że jednak dużo nauk nim się zajmuje, trzeba określić bliżej, w czem ona różni się od innych. Nauki zajmujące się człowiekiem rozpadają się na 2 wielkie gromady: albo biorą człowieka jako organizm przyrodzony, żywy a wtedy należy do dziedziny morfologii i biologii – albo go biorą jako wynik historyi, istotę rozumną i wolną a wtedy nie ma wątpliwości, że należy do ~~owej~~ polityki i do owej obszernej nauki, nieznanej starożytnym a dzisiaj coraz obszerniejsze znaczenie

zabierającej socyologii. Otóż socyol:
zanim dochodzi do praw [należytych] istnienia
dojrzałych ludzi, powinna odkryć także
jakim sposobem dziecko czyli człowiek
in fieri, stać się może i ma człowiekiem
kompletnym. Wtedy mamy gotową
pedagogikę, ~~[illegible]~~ podającą sposoby
wychowywania dzieci na ludzi. Że
mimo tak prostego zadania nauka
pedag: nie doczekała się również
prostej defin: pochodzi w części stąd
że rzeczy łatwe, jasne najczęściej
najtrudniej dają się definiować, w
części stąd także, że o celu czło-
wieka nie istniała wcale zgoda opinii.
Stąd ci, co w definicyi chcieli także
wyrazić [bliższy] cel, jaki osiągnąć ma defin:
liczne, mozolne a sprzeczne podały
definicye, stosownie do syst: przez nich
wyznawanych. –

[illegible] [illegible] [illegible] Otóż [illegible]

[illegible] [illegible] od [illegible]

[illegible] będzie [illegible] [illegible] także

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w [illegible] stać się może [illegible]

[illegible] Wtedy mamy gotowy

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] nie będzie. Że

[illegible] tak [illegible] zadania [illegible]

[illegible] [illegible] do [illegible] się [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] tak, że [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jaka wiedza jest najbardziej pożyteczna?
W tem pytaniu zamyka się cała kwestya pedagogiczna. Słusznie też od niej Sp. swą książkę zaczyna. Stawiano ją zawsze odkąd zajmowano się pedagogiką. – Platon – Aryst.
Ale że wiedzy liczne są rodzaje, sama zresztą nie jest ostatecznym celem, lecz tylko pośrednim, przeto wcześnie odpowiadano na to najważniejsze z pytań, według wyobrażeń, jakie filozofie lub religie miały o celu człowieka. To też pytanie owo ustępuje drugiemu lub raczej w nie się zamienia, będąc jego względem. Życie ludzkie jest krótkie, nie starczy na nabywanie całej wiedzy, trzeba więc część jej poświęcić, aby resztę sobie przyswoić. W obec tego wyboru, trudnego acz koniecznego, jasna, że robić go nie można bez pewnego kryteryum. Tym sprawdzianem każdej nauki jest wpływ jej na życie; im więcej daje wpływu, panowania, tem ona pożyteczniejsza.
Nie jest to myśl nowa ani oryginalna: już Bakon wypowiedział zasadę, że głównym celem wiedzy ludzkiej jest panowanie nad przyrodą, rozszerzanie królestwa człowieka. Cokolwiek trzymać mamy o tej zasadzie, tyle pewna, że ona wiedzę zamienia w instrument, którym się posługuje życie ludzkie. Aby módz wtedy orzekać o pożyteczności instrumentu, trzeba znać cel życia, trzeba umieć odpowiedzieć na pytanie: „jak żyć"? Jest to zasadnicze, kapitalne pytanie, dodaje słusznie autor (str. 12) Zamyka ono w sobie wszystkie szczegółowe zadania: jak pielęgnować ciało, kształcić umysł, sprawować interesa? jak wychowywać rodzinę? jak wypełniać obowiązki względem kraju? jak spożytkować wrodzone nasze zdolności? – słowem: jakim sposobem żyć

tak, aby można korzystać ze wszystkich dobrodziejstw życia? (str. 12)

Skoro zaś taki jest cel wychowania, trzeba jest uporządkować należycie główne czynności ludzkiego życia, aby w nich mieć miarę i ocenę wartości nauki. Można aż pięć rodzajów przyjąć ludzkiego działania:

1° czynności bezpośrednio samozachowawcze;

2° czynności, które bezpośrednio czyniąc zadość potrzebom bytu, pośrednio zachowują jednostki;

3° czynności zmierzające do wychowania potomstwa;

4° czynności społeczne, ~~t. j.~~ utrzymujące byt narodowy i polityczny;

5° czynności estetyczne i wypełniające czas wolny, zaspakajające ~~upodoban~~ gusta i uczucia towarzyskie. (str. 14)

Nie potrzeba dowodzić, że te pięć rodzajów czynności nie są ~~wszystkie~~ jednakiej wartości, że owszem ~~stopniują się~~ zmniejsza się one, im mniej mają na względzie jednostkę, im więcej społeczeństwo. Potrzeba ~~...~~ utrzymania siebie samego poprzedza obowiązki względem rodziny, rodzina znowu dawniejsza jest od państwa ~~a~~ ~~dłużej od niego~~ i po jego upadku dalej istnieje, skąd wynika, że obowiązki ojca ~~rodziny~~ mają pierwszeństwo przed obowiązkami obywatela. Nareszcie zatrudnienia przyjemne, zapełniające chwile wolne od pracy poważniejszej, dopiero w społeczeństwie istnieć mogą, czerpiąc z jego uczuć, czynów i popędów główną treść swoją. Można więc, z tego co się rzekło, taki ułożyć naturalny porządek w rozwoju pedagogicznym jednostek: wychowanie 1° rozwijające czynności bezpośrednio zachowawcze, 2 ~~potem~~ pośrednio zachowawcze, ~~potem~~ 3° wkładające do obowiązków rodzicielskich, 4° do obywatelskich 5° mające za przedmiot stronę estetyczną życia (str. 14-17)

Dotąd wychowanie nasze trzymało się zasad innych; zamiast zastanowić się nad wartością względną każdéj nauki, baczono więcéj na modę, opinię, przyjemność, pożytki pewne społeczne. ~~Ubolewa~~ „Nietylko nie odszukano, tak ubolewa autor, dotąd kryteryum oceny, lecz nawet nie starano się sprawdzić, czy takie kryteryum istnieje a nawet wątpliwą jest rzeczą, czy potrzeba jego wynalezienia została dokładnie zrozumianą" (str. 8) Zdaje się nam, że tutaj autor, zbytecznym porwany zapałem reformatorskim, poprostu przesadza, bo tak w starożytności jak w nowszych czasach często tę kwestyą rozbierano. Autor wszystkie te usiłowania pomija milczeniem, zapewne dla tego, że opierały się na innych kryteryach. Później porównamy je z kryteryum autora i ocenimy jego wartość.

Zobaczmy, jak autor rozkłada według swego systemu nauki, wchodzące w zakres wychowania.

W piérwszéj części wiadomości, o wszystkiem, co ma związek z troską o zachowanie naszego bytu, pedagogika nie wiele ma do napomknienia. „Jest zbyt ważną, by mogła być pozostawioną naszéj lekkomyślności, przyroda więc sama nią się opiekuje" (str. 20). Niestety często jéj przeszkadzamy, udaremniając jéj usiłowanie przez własną głupotę. Bardzo cenne są uwagi autora o fizycznym rozwoju" (str. 21-27), godzimy się w tem zdaniu, że przez nieznajomość praw przyrody i życia organicznego, ginie połowa życia, że usunąć to złe można w części przez wyjaśnienie fizyologii a przynajmniéj głównych jéj zasad.

Drugi z kolei rodzaj wiedzy podaje środki do zarobkowania na życie. Tutaj zdaje się autorowi, że panuje grube niezrozumienie rzeczy, bo oprócz czytania, pisania i rachunków, uczą mnóstwa rzeczy nie zostających w żadnym związku z celem wytkniętym. Wszak niezmierna większość ludzi „zajmuje się wytwarzaniem, przerabianiem

i wydzielaniem środków, do utrzymania życia słu-
żących" z [illegible] Kto pamięta, że
powodzenie w tych czynnościach zależy od
użycia właściwych metod, zastosowanych do
szczególnej natury każdego towaru, zależy
jednem słowem od wiedzy, bez której nie może
być ani postępu ani życia cywilizowanego.
Mimo to wiedza ku temu potrzebna, prawie
pomijaną jest w naszych szkołach. Przecho-
dzi autor jedną naukę po drugiej, wyka-
zując jej pożyteczność (dla życia praktycznego) i logikę, matematykę,
a z szczególnem upodobaniem bawi przy mecha-
nice i nauce o maszynach. Znać tu, że
on jest anglikiem i to całą duszą: „Dziś,
kiedy naród o tyle z innemi współzawodni-
czyć jest w stanie, o ile składające go jed-
nostki ruchliwości i uzdolnienia posiadają,
możemy powiedzieć, że stopień znajomości
mechaniki w narodzie wielki wpływ na
jego losy wywierać musi." (str. 32)
W podobny sposób a zawsze robiąc trafne
spostrzeżenia przechodzi autor nauki, zaj-
mujące się siłami molekularnemi, t. j.
fizykę i chemię, potem astronomię, geo-
logię i biologię czyli naukę o życiu (str. 32–36)
nareszcie socyologię, której autor nadaje
niezwykłe a zupełnie angielskie, bo prakty-
czno-kupieckie zastosowanie. Ma ona nas
nauczyć stanu politycznego narodów, prze-
widywania wojny lub pokoju oraz sztuki opie-
rania na tych przewidywaniach kombinacyj
handlowych i giełdowych (str. 36–39)
Z tych wszystkich nauk uczą po szkołach
mało albo nic prawie, a przecież: „to, co
najbardziej w szkołach naszych bywa zanied-
bywanem, to najbardziej w życiu przydać nam
się może. Przemysł nasz dawno by już nie istniał,
gdyby ludzie nie kształcili się sami, naby-
wając wiadomości praktyczne a to już

po ukończeniu wychowania szkolnego. Gdyby nie wiedza, nagromadzona w ciągu wieków całych, po za obrębem i niezależnie od wykształcenia urzędowego, rozmaite gałęzie przemysłu naszego wcaleby istnieć nie mogły. Gdybyśmy nie posiadali innego wykształcenia nad to, jakie nam w szkołach publicznych dają, Anglia obecnie jeszcze byłaby tem, czem była za czasów feudalizmu. Nauka, zajmująca się zbadaniem praw rządzących zjawiskami, nauka, której obszar coraz się powiększa, która pozwala ujarzmić przyrodę i zastosować ją do naszych potrzeb a rolnikowi daje możność tak wygodnego życia, o jakiem dawniej królom się nawet nie śniło, nauka ta, powtarzamy powstała i wykształciła się zupełnie prawie niezależnie od wychowania w szkołach i zakładach publicznych. (str. 39)

Znajomość życia, której zawdzięczamy to, że staliśmy się narodem potężnym i która jest dla nas warunkiem bytu, rozwijała się w cieniu, w kryjówkach ustronnych, podczas gdy nasi patentowi profesorowie bawili się wyłącznie nauczaniem formułek bez treści (str. 40)

Przerywam tutaj streszczenie poglądów autora, pozostają jeszcze trzy działy wiadomości mniej obszerne od co dopiero wyłożonego. Przy nim jednak dłużej zatrzymać się wypadało dla tego, że on najważniejszy, a potem, że wiele ważnych kwestyi już teraz rozstrzygnąć lub przynajmniej poruszyć należy, by nam nie przeszkadzały w dalszym pochodzie. Drugi dział wiadomości, z którym właściwa szkoła się zaczyna (pierwszy nabywa się jeszcze w domu) składa się wyłącznie z nauk przyrodzonych, matematyki i logiki. Ponieważ to jedna czwarta mniej więcej tego, czego młodzież ma się nauczyć nasuwa się zaraz pytanie, dla którego wieku

dla jakich szkół autor system ten przeznacza. Chociaż autor nie wypowiedział tego jasno, należy jednak przypuszczać, że nie miał na myśli szkół elementarnych. Byłaby to utopia, niegodna tak światłego filozofa. Pozostają więc szkoły wyższe, np. gimnazya lub angielskie kolegia. Oczywiście zmieniłyby ustrój swój z gruntu, stałyby się szkołami realnemi w najściślejszem znaczeniu. Dziecko nauczywszy się czytać i pisać ~~dostaje się~~ przechodzi zaraz do dziedziny nauk ścisłych i więcej jej nie opuszcza. Jest to dla niego zbawienne, bo nie tylko znajdzie tam wiadomości dla siebie najpotrzebniejsze, lecz także najstosowniejszą metodę do wyrabiania sądu, do ćwiczenia władz wszelkich, do utworzenia charakteru. Powstaje tutaj wielka, żywotna kwestya o metodzie wychowawczej: czy ma~~ją~~ być ~~podstawą~~ ~~jej~~ filologiczną czy realną. Autor oświadcza się za drugą, ze zupełnem wykluczeniem pierwszej. Jego argumentacya prosta, na pozór przekonywająca. Wszystkie korzyści pierwszej metody znajdują się w drugiej w dwunasób pomnożone, a bez żadnych defektów. Jakże tu się wahać? Mówią n.p. że nauka języków jest znakomitym środkiem do kształcenia pamięci. Daleko jednak lepiej pamięć ćwiczą nauki ścisłe. „Sama anatomia ciała ludzkiego posiada tak wielką liczbę szczegółów, że uczeń musi pięć lub więcej razy ich się uczyć, aby je na czas dłuższy w pamięci zachować. Liczba gatunków roślin, jakie przyrodnicy odróżniają, wynosi blisko 320.000, państwo zaś zwierzęce liczy blisko 2 miliony gatunków istot żyjących.” (str. 75) Co więcej! podczas gdy przy uczeniu się języków stosunek wyrazów do ich znaczenia jest zupełnie dowolnym a przynajmniej takim się przedstawia, ~~w~~

naukach przyrodzonych, pojęcia a zatem i terminy, które starannie spamiętać, odpowiadają faktom koniecznym. Wynika stąd niesłychana wyższość realnych studyów nad filologią. Ta druga tylko pamięć, tamte jednocześnie pamięć i umysł doskonalą (str. 76)
Inna wyższość umiejętności (a przez wyraz ten ~~oznacza autor~~ rozumie matematykę i nauki przyrodzone) nad filologią ta jest, że ~~tamte~~ wpływa na wyrabianie sądu. Powiedział gdzieś Faraday, że powszechną wadą umysłów jest brak sądu a brak ten pochodzi z niedostatecznej nauki. „Najrozleglejsza znajomość znaczenia wyrazów nie daje możności prawidłowego wnioskowania o przyczynach i skutkach. Tylko przywyknienie do wyprowadzania wniosków z pewnych danych i następnego sprawdzenia tychże wniosków za pomocą spostrzeżeń i doświadczeń, może nas do wydawania prawidłowego sądu o rzeczach uzdolnić. Niezmierna wyższość nauki na tem właśnie polega, że jej właśnie dziełem jest takie przywyknienie." (str. 77)
I zapalając się coraz bardziej autor dowodzi jak nauki ~~przyr~~ ścisłe umoralniają człowieka, bo gdy nauka języków uczy tylko wiary w powagi, dążność do przyjmowania bez krytyki wszystkiego, co się słyszy, nauki ścisłe wyrabiają wiarę we własne siły, pokorę, wytrwałość, szczerość, nareszcie religijność (która (wedle autora) nie ma nic wspólnego ze zabobonem a zabobonem jest wszelka religia objawiona) słowem wszystkie cnoty. „Wiemy przeto nareszcie, tak kończy Spencer swój wybiór obu metod, dla kształcenia zdolności człowieka zarówno, jak dla kierowania jego czynnościami koniecznie jest potrzebną nauka. Bądź co bądź, lepiej jest poznawać rzeczy niż wyrazy. W wychowaniu umysłowem, moralnem i religijnem badanie otaczających nas zjawisk

więcej uczniów należy, niż naukę gramatyki i słówek. (str. 82) -

Zarzuty autora przeciw wykształceniu klasycznemu mogą z łatwością być odparte. Naprzód główny z nich, jakoby jedynym owocem jego było ćwiczenie pamięci ze szkodą władz innych duszy zupełnie chybia celu a powstał zapewne z jednostronnej antytezy języków do realiów. Nie można przecież twierdzić, że celem szkół wyższych jest li uczenie się języków. Zapewne gdzie zła metoda jest w użyciu (a niedołężni nauczyciele więcej dbają o formy niż o rzecz samą, tam przeważnie pamięć uczniów ~~jest w robocie~~ pracuje ale tam właściwie nie języków się uczą, lecz gramatyki. Nie w takim celu oparto wychowanie młodzieży na ~~klasykach~~ językach starożytnych, lecz żeby kluczem były do zrozumienia starożytnej oświaty. Otóż wątpić się godzi, aby p. Spencer śmiał utrzymywać, że oświata Grecji i Rzymu tylko pamięć wyrabia, innych zaś władz umysłowych nie kształci. Zapewne że uczenie się języków głównie jest rzeczą pamięci, ~~ale samych języków~~ ale czytanie i zrozumienie autorów już do niej nie należy. ~~[illegible]~~ Można się języka nauczyć, żadnego w nim nie czytając autora, wtedy oczywiście samą pamięcią się posługujemy, ale gdy nauczywszy się języka zajmujemy się jego literaturą, mało pamięci a głównie rozumu i wyobraźni używamy. ~~Nie~~ Nie godziło się przeto porównywać gołych języków z przedmiotami nauk przyrodzonych, ~~lecz~~ bo tamtych po szkołach nikt się nie uczy; należało wykazać, że literatury owych języków, prócz ćwiczenia pamięci, żadnej nie przynoszą korzyści, podczas gdy chemia, fizyka lub geologia nie tylko pamięć, lecz rozum, co więcej, nawet charakter moralny rozwijają. Autor

Spencer o wychow. 3.

tego nie uczynił a gdyby był o to się pokusił nikogo by nie przekonał. Bo i któż uwierzy, że Tacyt lub Cyceron w ręku ucznia tylko zaprząta jego pamięć, odsyłając go ciągle do słowników i gramatyki?[2] Mogło tak być i nawet było tu i owdzie, bo jakaś rzecz dowolna wolna jest od skrzywienia, od [illegible], ale że tak najczęściej nie jest, dowodzą same szkoły angielskie w których prócz religii, greckiego i łacińskiego języka i matematyki nic więcej nie uczą a bynajmniej nie uczą w uczniach, by w nich inne ~~opacz pamięci~~ władze ~~poza~~ duchowe pozostały w tyle za pamięcią. Nie prawda zatem, że tylko nauki przyrodzone doskonalą umysł (~~wyrabiają~~ rząd i poczucie ~~samo~~ niezależności, religijne ciepło i umiejętnie cnoty. Łatwo nawet da się okazać, że w obecnem położeniu swojem one działają przeciwnie.

Zawsze nauczyciele dobrzy, wszechstronnie wykształceni, z apostolskiem poświęceniem oddający się swemu zawodowi byli rzadkością, dziś zaś przy coraz większem specyalizowaniu się nauk coraz większem ich rozszerzaniu a coraz głębszem zmaterializowaniu dusz będzie coraz trudniej o przedmioty owe w zawodzie nauczycielskim. Zawód ten, najtrudniejszy ze wszystkich a najgorzej wynagradzany, najwięcej potrzebujący nauki a najmniej mający środków, nigdy nie zapełni się taką liczbą wielkich myślicieli, jakich potrzebaby do przeprowadzenia podobnych zamiarów. Najczęściej będą oni kształcili pamięć, bo to najwygodniej i najpraktyczniej. Nawet matematyka, która zdaje się powinna najwięcej pobudzać do myślenia, traktowana jest jako rzecz pamięciowa, cóż dopiero mówić o fizyce geologii lub anatomii. Uczy się tych nauk [illegible] a zwłaszcza do egzaminu, wie że część przypadająca pamięci niesłychanie przeważa udział

K. 27.

27. III. 1953. [illegible]